

Sygnatura akt III C 1547/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

S., dnia 7 grudnia 2016 r.

Sąd Rejonowy Szczecin-Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie III Wydział Cywilny w następującym składzie:

Przewodniczący: SSR Joanna Suchecka

Protokolant: sekretarz sądowy Joanna Schultz

po rozpoznaniu w dniu 7 grudnia 2016 r. w Szczecinie

na rozprawie sprawy

z powództwa M. R., D. R., P. R. (1)

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w Ł.

- o zadośćuczynienie

I. zasądza od pozwanego (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w Ł. na rzecz powódki M. R. kwotę 30.000 zł (trzydzieści tysięcy złotych) z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 4 maja 2012 r.;

II. zasądza od pozwanego (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w Ł. na rzecz powoda D. R. kwotę 30.000 zł (trzydzieści tysięcy złotych) z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 4 maja 2012 r.;

III. zasądza od pozwanego (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w Ł. na rzecz powoda P. R. (1) kwotę 17.500 zł (siedemnaście tysięcy pięćset złotych) z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 4 maja 2012 r.;

IV. oddała powództwo w pozostałym zakresie;

V. zasądza od pozwanego na rzecz powodów solidarnie kwotę 2.400 zł (dwa tysiące czterysta złotych) tytułem kosztów postępowania;

VI. nakazuje pobrać od pozwanego (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w Ł. na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Rejonowego Szczecin - Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie kwotę 3.875 zł (trzy tysiące osiemset siedemdziesiąt pięć złotych) tytułem opłaty od pozwu.

Sygn. akt III C 1547/15

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 7 grudnia 2016r. wydanego w postępowaniu zwykłym

W dniu 4 maja 2015r. został złożony pozew przez powodów M. R., D. R. i P. R. (1) przeciwko pozwanemu (...) Spółce Akcyjnej w Ł.. M. R. wniosła o zasądzenie od pozwanego na jej rzecz kwoty 30.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 14 stycznia 2011r., D. R. wniósł o zasądzenie od pozwanego na jego rzecz kwoty 30.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 14 stycznia 2011r., zaś P. R. (1) wniósł o zasądzenie od pozwanego na jego rzecz kwoty 17.500 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 14 stycznia 2011r.

Powyższych kwot powodowie dochodzili tytułem zadośćuczynienia za krzywdę doznaną w wyniku śmierci B. R., syna M. R.i D. R., a brata P. R. (1), jaką poniósł w wypadku samochodowym w dniu (...). P. D. (1), kierujący pojazdem,

umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że znajdując się w stanie nietrzeźwości prowadził pojazd z nadmierną prędkością i nie zachował należytej ostrożności w wyniku czego śmierć poniósł on oraz B. R. będący pasażerem. Pojazd w dacie zdarzenia objęty był obowiązkowym ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych zawartym u pozwanego. W niniejszym postępowaniu powodowie domagali się zapłaty pozostałej części świadczeń, ponad te uznane i uiszczone przez pozwanego. W toku postępowania likwidacyjnego ubezpieczyciel uznał swą odpowiedzialność oraz ustalił, że B. R. w 50% przyczynił się do wypadku decydując się na jazdę w samochodzie kierowanym przez osobę będącą pod wpływem alkoholu. Ubezpieczyciel ustalił zadośćuczynienie na kwoty po 35.000 zł dla M. R. i D. R. oraz na kwotę 20.000 zł dla P. R. (1), które pomniejszył o 50% z uwagi na wskazane przyczynienie. Powodowie nie zakwestionowali, że zmarły przyczynił się do zdarzenia, jednakże poddali w wątpliwość, czy działanie innej osoby -w tym przypadku B. R.- może mieć wpływ na wysokość ich roszczeń wynikających z bezpośredniego naruszenia ich dóbr osobistych. Uzasadniając wysokość roszczeń powodowie wskazali, że łączyła ich ze zmarłym silna więź rodzinna, a jego śmierć w sposób determinujący wpłynęła na ich dalsze życie i do dnia dzisiejszego towarzyszy im poczucie smutku, przygnębienia i tęsknoty. W ocenie powodów zgłoszone roszczenia, przy uwzględnieniu uzyskanych świadczeń oraz uznanego przez nich stopnia przyczynienia, są adekwatne do rozmiarów doznanej krzywdy. W kwestii roszczenia z tytułu odsetek powodowie powołali się na art. 14 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych i art. 481 k.c. w zw. z art. 455 k.c. oraz wskazali na fakt, że pozwany przyznał zadośćuczynienie w dniu 13 stycznia 2011r. i w tym dniu znał wszystkie okoliczności, które umożliwiały ocenę zasadności ich roszczenia.

Nakazem zapłaty w postępowaniu upominawczym z dnia 3 sierpnia 2015r. orzeczono zgodnie z żądaniem pozwu.

Pozwany wniósł sprzeciw, w którym zakwestionował nakaz zapłaty w całości.

Pozwany potwierdził swoją odpowiedzialność za krzywdę powodów, podtrzymał stanowisko w zakresie obniżenia świadczeń o 50% z tytułu przyczynienia oraz podniósł, że dotychczas przyznane kwoty są odpowiednie do doznanej krzywdy i wyczerpują roszczenie w całości. Zdaniem pozwanego zgłoszone żądania wynikają z subiektywnych odczuć powodów co do ich relacji ze zmarłym, są wygórowane w stosunku do sytuacji materialnej powodów i wykraczają poza przeciętną stopę życiową społeczeństwa, w którym funkcjonują. Pozwany zakwestionował także roszczenie z tytułu odsetek w zakresie jego wymagalności, podnosząc, że powodowie mogą domagać się zasądzenia odsetek dopiero od dnia wydania wyroku. Niezależnie od tego pozwany podniósł zarzut przedawnienia roszczenia z tytułu odsetek za okres od dnia 14 stycznia 2011r. do dnia odpowiadającego dacie trzech lat wstecz liczonych od dnia wniesienia pozwu.

Sąd ustalił, następujący stan faktyczny:

W dniu (...). doszło do wypadku drogowego. W godzinach wczesnoporannych B. R. kierował samochodem marki M.o nr rej. (...), jadąc wraz z P. D. (2), P. B. (1) i S. K.. P. D. (2) znajdował się pod wpływem alkoholu – miał 1,1 promila we krwi. Pod wpływem alkoholu znajdowali się również pozostali pasażerowie. B. R. był trzeźwy. W miejscowości S.P. D. (2) zwrócił się do B. R., aby ten pozwolił mu poprowadzić pojazd. B. R. nie chciał się zgodzić, ale ostatecznie ustąpił. P. D. (2) ruszył pojazdem w kierunku przejazdu kolejowego. Początkowo jechał powoli, ale potem przyspieszył, szarpał kierownicą w lewo i w prawo. B. R. zwrócił się do kierującego, aby ten zwolnił. W pewnej chwili P. D. (1) utracił panowanie nad pojazdem, który zjechał na lewe pobocze uderzając przodem w ogrodzenie posesji a prawym bokiem w drzewo. W wyniku wypadku śmierć poniósł kierujący pojazdem oraz siedzący obok B. R., a uszkodzeń ciała na okres przekraczający 7 dni doznali pasażerowie siedzący z tyłu pojazdu P. B. (2) i S. K.. Wojskowa Prokuratura Garnizonowa w S. prowadziła śledztwo, w toku którego ustalono, że P. D. (2) umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, w ten sposób, że znajdując się w stanie nietrzeźwości prowadził wymieniony samochód nie zachowując należytej ostrożności i z prędkością niezapewniającą panowania nad pojazdem, nie uwzględniając panujących warunków, w tym rzeźby terenu, czym doprowadził do niekontrolowanego przemieszczenia się pojazdu po jezdni, zjechaniu na lewe pobocze i uderzenia pojazdu przodem w ogrodzenie oraz prawym bokiem w drzewo. Postępowanie zostało umorzone z uwagi na śmierć sprawcy.

niesporne, a nadto postanowienie o umorzeniu śledztwa z dnia 12 sierpnia 2008r. k. 20-26; opinia k. 28-32

W dacie wypadku pojazd był ubezpieczony obowiązkowym ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych w (...) S.A. w Ł..

niesporne, a nadto informacja z (...) k. 27

B. R. w chwili śmierci miał (...) lat.

dowód: skrócony akt zgonu k. 19

Pozwany uznał swoją odpowiedzialność za krzywdę. Ustalił, że poszkodowany B. R. przyczynił się w 50% do wypadku przez to, że zdecydował się na jazdę samochodem prowadzonym przez osobę nie posiadającą uprawnień do prowadzenia pojazdów mechanicznych oraz będącą pod wpływem alkoholu.

W dniu 13 stycznia 2011r. pozwany przyznał M. R. i D. R. kwoty po 15.000 zł, a P. R. (1) kwotę 10.000 zł z tytułu zadośćuczynienia. Decyzją z dnia 24 sierpnia 2014r. pozwany dodatkowo przyznał M. R. i D. R. kwoty po 2500 zł. Pozwany odmówił wypłaty dalszych kwot uznając, że dotychczasowe w całości wyczerpują roszczenia powodów. W konsekwencji pozwany określił wysokość świadczenia z tytułu doznanej krzywdy na kwoty po 35.000 zł dla M. R. i D. R. oraz kwotę 20.000 zł dla P. R. (1). Należności zostały pomniejszone o 50% z tytułu przyczynienia.

dowód: decyzja z dnia 13 stycznia 2011r. k. 36, decyzja z dnia 28 sierpnia 2014r. k. 37

Pismem z dnia 31 grudnia 2014r. powodowie zwrócili się do ubezpieczyciela o dopłatę z tytułu zadośćuczynienia kwot po 50.000 zł na rzecz M. R. i D. R. oraz 30.000 zł na rzecz P. R. (1).

Decyzją z dnia 26 lutego 2015r. pozwany odmówił wypłaty dalszych świadczeń.

dowód: decyzja z dnia 26 lutego 2015r. k. 41, wezwanie do zapłaty k. 39-40

M. R. i D. R. są małżeństwem. Ze związku urodziło im się dwóch synów: B. R., który zginął w wypadku oraz powód P. R. (1). B. R. był starszy od brata o rok. Relacje między członkami w rodzinie R. były bardzo dobre. (...) mieli dobry kontakt z rodzicami. Ojciec był osobą bardziej wymagającą. Matka traktowała synów bardziej pobłażliwie, starała się jednak przede wszystkim nauczyć ich, aby wzajemnie się wspierali i odnosili z szacunkiem do innych. B. R. bardzo często rozmawiał z matką na różne tematy, zwierzał się jej. Łączyła go również silna więź z ojcem, zdarzało się, że rozmawiał z nim o sprawcach, które nie poruszał z matką. Bracie byli bardzo życzliwi ze sobą, od okresu dziecięcego dużo czasu spędzali razem, mieli wspólnych znajomych, podobne zainteresowania. Często pomagali rodzicom w pracach domowych. B. R. miał żywiołowe, wesołe usposobienie. Był lubiany nie tylko przez rówieśników. P. R. (1) był bardziej spokojny, skryty w sobie. Brat był dla niego autorytetem, naśladował go.

Barłomiej R. odbywał służbę wojskową. W jednostce miał bardzo dobrą opinię przełożonych. Wykonywał obowiązki jako kierowca. Rodzice byli dumni z syna. Odwiedzali go z bratem około raz w tygodniu. Uczestniczyli w uroczystości złożenia przysięgi wojskowej.

Kiedy doszło do wypadku B. R. i P. R. (2) przebywali na przepustce wojskowej. Odbywali służbę wojskową w tej samej jednostce.

M. R. o wypadku dowiedziała się od koleżanki i pojechała na miejsce zdarzenia. Wówczas powiedziano jej, że jej syn zginął. Znajomi nie pozwolili jej podejść do wraku samochodu i udzielili jej pomocy, wzięli pod pachy i zawieźli do domu. Otrzymała środki uspokajające. D. R., jak usłyszał o śmierci syna, chwycił się za serce i miał problemy ze złapaniem oddechu. Powód chorował na arytmie serca. P. R. (1) obudził się i usłyszał krzyk matki, iż B. nie żyje. Pojechał na miejsce tragedii, a gdy zobaczył brata leżącego obok wraku samochodu upadł na trawę i płakał. Przebywał tam kilka godzin, po czym znajomy zabrał go do swojego domu.

W organizacji pogrzebu pomogli rodzinie znajomi, obecni teściowie P. R. (1). Dzień pogrzebu był bardzo trudnym przeżyciem dla całej rodziny, w szczególności powodów. M. R. musiała się wspierać o kogoś, aby nie upaść. Po otwarciu trumny P. R. (1) wybiegł z kościoła, nie potrafił pożegnać się z bratem. Po pogrzebie wieczorem P. R. (1) przyszedł na grób brata i pozostał tam do rana.

Śmierć B. R. była traumatycznym przeżyciem dla powodów, która determinująco wpłynęła na ich dalsze życie.

M. R. po śmierci syna korzystała z dwutygodniowego zwolnienia lekarskiego, lecz gdy powróciła do pracy nie potrafiła wykonywać swoich obowiązków służbowych i w konsekwencji zrezygnowała z pracy. Również nie była w stanie zająć się prowadzeniem gospodarstwa domowego, nie sprzątała, nie gotowała posiłków, właściwie niczym nie umiała się zająć, wszystkie jej myśli przepełniała rozpacz po utracie syna. Powódka nie chciała nawet jeść. Odizolowała się od pozostałych członków rodziny. Zażywała środki uspokajające. Nie korzystała z dalszej pomocy specjalistycznej, gdyż po rozmowie ze swoją matką uznała, że sama musi sobie poradzić ze stratą, choć nie potrafiła tego zrobić. Po około roku podjęła pracę zawodową, gdyż miała zobowiązania finansowe w związku z postawieniem pomnika dla syna. Była to praca zmianowa. Z trudem radziła sobie z wykonywaniem obowiązków służbowych, będąc w pracy często płakała. Intensywny okres żałoby utrzymywał się do ok. 2 lat. Powódka codziennie chodziła na cmentarz. Do dnia dzisiejszego zdarza się, że musi skorzystać ze środków uspokajających. Kiedy urodził się wnuk- syn P. R. (1) (obecnie ma 3 lata), powódka poczuła, że odzyskała sens życia. Wszystkie swoje uczucia przelała na wnuka. Jednakże nadal niemal codziennie odwiedza grób syna.

Po śmierci syna małżonkowie R. oddalili się od siebie, każdy na swój sposób przeżywał śmierć syna, co spowodowało, że ich małżeństwo było zagrożone rozpadem. D. R. nie lubi rozmawiać o swoich uczuciach, jest człowiekiem skrytym. Zajął się hodowlą gołębi, spożywał więcej alkoholu. Musiał przejąć część obowiązków domowych, gdyż żona nie była w stanie ich wykonywać. Nie wiedział, w jaki sposób może udzielić jej wsparcia. Przez około 2 lata powód codziennie chodził na grób syna. Rozmawiał z nim, płakał. Obecnie przychodzi tam około raz w tygodniu.

P. R. (1) po śmierci brata zamknął się w sobie, nie dbał o siebie. Starał się przebywać poza domem z uwagi na ciężką atmosferę, jaka tam panowała. Nie chciał rozmawiać o bracie. Po około roku poznał dziewczynę, z którą zaczął się spotykać. Później wzięli ślub i urodziło im się dziecko. Nie pogodził się ze stratą brata. Odczuwa jego brak. Szczególnie trudno jest mu w okresach świąt, urodzin brata czy rocznicy tragedii.

Dla otoczenia widoczne było, że każdy z powodów bardzo silnie przeżywa śmierć Barłomieja R..

U M. R. śmierć syna wywołała długotrwały silny kryzys psychiczny. Problem z odzyskaniem równowagi psychicznej znajduje podłoże w osobowości powódki, w której rysują się tendencje do reakcji neurotycznych i osłabiona zdolność do wyhamowywania odczuwania emocji. Z uwagi na siłę i gwałtowność przeżyć powódce potrzebna była pomoc specjalistyczna (psychologiczna lub psychiatryczna) w okresie co najmniej dwóch lat po śmierci syna. Jej brak skutkowało przedłużaniem się okresu żałoby. Pozytywne wydarzenia życiowe jak narodziny wnuka pozwoliły odwrócić uwagę od uporczywie powracających przykrych wspomnień. Skutki utraty syna są odczuwane przez powódkę do chwili obecnej, choć zostały wytłumione przez upływ czasu i pozytywne emocjonalne zdarzenia. Jest jednak wysoce prawdopodobne, że negatywne emocje będą pojawiały się ze znaczną siłą w razie wystąpienia zakłócenia aktualnego stanu.

Dyspozycje osobowościowe powoda D. R. predysponują go do izolowania się od otoczenia i zamykania się w sobie. W sferze emocji powód ma skłonność do rozważania tych samych problemów. Silna reakcja powoda na śmierć syna odpowiada jego osobowości. Traumatyczne przeżycie pozostaje w jego świadomości rzutując na bieżące funkcjonowanie w sferze relacji małżeńskich i zawodowych. Na obecny stan psychiczny powoda mają wpływ przeżycia związane ze śmiercią syna oraz problemy z utrzymaniem pracy i problemu zdrowotne.

Powód P. R. (1) nie wykazuje oznak chwiejności emocjonalnej, ma dobrą samokontrolę, a przy tym prezentuje nastawienie introwertywne, co powoduje, że jest skłonny do silnego wiązania się z wybranymi osobami. Taką osobą

był dla niego zmarły brat, dlatego jego utrata jest dla niego niezwykle dotkliwa. Z jego śmiercią utracił wsparcie bliskiej osoby. Związek małżeński i urodzenie syna było dla niego czynnikiem motywującym, który znacznie poprawił jego funkcjonowanie. Nie może jednak pogodzić się ze stratą brata, a wspomnienia o nim cały czas powracają.

dowód : zeznania świadka J. M. k. 188-190; zeznania świadka M. H. k. 187-188; zeznania świadka S. K. k. 190-191; zeznania powódki M. R. k. 191-193; zeznania powoda D. R. k. 193-194; zeznania powoda P. R. (1) k. 194-195; opinie biegłego psychologa k. 213-225

Sąd zważył co następuje:

Powództwo okazało się w całości zasadne, a podlegało jedynie oddaleniu w zakresie skutecznie podniesionego zarzutu częściowego przedawnienia roszczenia z tytułu odsetek.

Przepis art. 446 k.c. reguluje zakres roszczeń przysługujących wobec osoby zobowiązanej do naprawienia szkody w związku ze śmiercią poszkodowanego wskutek uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia czynem niedozwolonym. Zgodnie z art. 446 § 4 k.c. są może także przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Przepis art. 446 § 4 k.c. został dodany ustawą z dnia 30 maja 2008r. (Dz. U. nr 116 poz. 731), która weszła w życie 3 sierpnia 2008r., a zatem nie znajduje zastosowania do zdarzeń sprzed tej daty, w tym rozpatrywanego przypadku, gdyż wypadek skutkujący śmiercią B. R. miał miejsce 25 maja 2008r. Nie mniej jednak trzeba zaznaczyć, że wprowadzenie wskazanego przepisu było konsekwencją aprobaty wykształconego w judykaturze i doktrynie stanowiska, że w razie śmierci osoby najbliższej w sytuacji objętej dyspozycją art. 446 § 1 k.c. poszkodowanym członkom rodziny przysługuje roszczenie z tytułu zadośćuczynienia, jeśli śmierć spowodowała naruszenie ich dóbr osobistych i uznaniem, że celem jest wprowadzenie w ustawie wprost podstawy dla tego rodzaju roszczeń. W myśl art. 446 § 3 k.c. przesłankę roszczenia stanowi „doznana krzywda”, nie mniej jednak weryfikacja, czy przesłanka ta występuje wymaga między innymi zbadania, czy i w jakim zakresie zostały naruszone dobra osobiste powoda związane z jego relacją ze zmarłym. Wiąż rodzinna jest uznawana za jedną z podstawowych dóbr osobistych przynależnych każdemu człowiekowi. O jej znaczeniu i wpływie na funkcjonowanie danego człowieka decydują czynniki indywidualne.

Zgodnie z art. 23 k.c. dobra osobiste człowieka, pozostają pod ochroną prawa cywilnego. Ujęty w tym przepisie katalog dóbr osobistych ma charakter otwarty. Judykatura i doktryna wyszczególnia dobra osobiste inne niż w nim wymienione, między innymi do jednych z istotnych dóbr osobistych zalicza się rodzinę i wynikające z niej więzi. W oparciu o art. 24 § 1 k.c. na zasadach przewidzianych w kodeksie, ten którego dobro osobiste zostaje zagrożone lub naruszone może żądać zadośćuczynienia pieniężnego. Stanowi o tym art. 448 k.c., zgodnie z którym w razie naruszenia dobra osobistego są może przyznać emu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznana krzywdę. Tak zatem w stanie prawnym obowiązującym w dacie zdarzenia ustawodawca dopuszczał powstanie roszczeń z tytułu zadośćuczynienia za krzywdę spowodowaną naruszeniem dóbr osobistych w wyniku śmierci osoby najbliższej wskutek czynu niedozwolonego.

Przedstawiona podstawa prawna odpowiedzialności pozwanego przywołana została jedynie dla potwierdzenia istnienia jego odpowiedzialności, ponieważ nie była ona kwestionowana, a pozwany sam przyjął swoją odpowiedzialność za krzywdę doznaną przez powodów i wypłacił określone przez siebie świadczenia z tego tytułu. Nie było również kwestionowane, że odpowiedzialność pozwanego wynika z zawartej umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych i pozwany odpowiada za skutki wypadku spowodowanego przez sprawę wypadku P. D. (2), który umyślnie naruszył przepisy w ruchu drogowym. Podstawą odpowiedzialności sprawy stanowi art. 436 § 1 k.c.

Przedmiot sporu nie dotyczył zasady odpowiedzialności, lecz sprowadzał się do oceny wysokości należnych świadczeń z tego tytułu.

Wskazać zatem należy, że wysokość roszczenia z tytułu zadośćuczynienia determinuje zakres doznanej krzywdy. Jest to pojęcie nieookreślone, które wymaga zastosowania ocen wartościujących i odniesienia ich do indywidualnych

okoliczności sprawy. Judykatura wypracowała katalog kryteriów, którymi należy kierować się, ustalając wysokość zadośćuczynienia. Na zakres doznanej krzywdy wpływa w szczególności stopień, intensywność i długotrwałość cierpienia fizycznych i psychicznych, rodzaj, zakres i trwałość skutków zdarzenia oraz prognozy na przyszłość. Istotne znaczenie ma długotrwałość i nieodwracalność następstw zdarzenia, jego wpływ na codzienne życie, wiek poszkodowanego.

Skoro wysokość świadczenia winna być wprost proporcjonalna do zakresu krzywdy, natomiast na krzywdę składa się ogół dających się w sposób empiryczny ustalić okoliczności faktycznych mających wpływ na sferę emocjonalną człowieka, to każda taka okoliczność implikuje wysokość świadczenia w stopniu zależnym od jej rodzaju, charakteru, czasu trwania, intensywności oraz ingerencji w dotychczasowe życie pokrzywdzonego. Poczucie krzywdy w istotnej części zależnie jest także od indywidualnych cech pokrzywdzonego lub okoliczności wypadku (por. wyrok z dnia 22 czerwca 2005r. III CK 392/2004r., Lex nr 177203). Zadośćuczynienie ma bowiem kompensacyjny charakter i jego celem jest przezwycięzenie lub złagodzenie przykrych doznań. Nie można zatem pominąć subiektywnych odczuć poszkodowanego o ile nie wykraczają one istotnie ponad przeciętne, oczekiwane następstwa danego przypadku.

Kompensacyjny charakter zadośćuczynienia wymaga nadto, aby przedstawiało ono ekonomicznie odczuwalną wartość, utrzymaną w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Zadośćuczynienie służyć temu ma nie tylko udzielenie pokrzywdzonemu należytej satysfakcji moralnej w postaci uznania jego krzywdy wyrokiem sądu, ale także zobowiązanie do świadczenia pieniężnego, które umożliwi pełniejsze zaspokojenie potrzeb i pragnień pokrzywdzonego lub wesprze realizację wskazanego przez niego celu społecznego (por. uchwałę SN (Pełna Izba Cywilna) z 8 grudnia 1973 r., III CZP 37/73, OSN 1974, nr 9, poz. 145). Trzeba jednakże zaznaczyć, że skoro zadośćuczynienie ma charakter kompensacyjny, jego wysokość winna być w pierwszej kolejności zdeterminowana przez wszystkie te okoliczności, które składają się na doznaną krzywdę, a dopiero w dalszej kolejności rozważenie, aby jego wysokość mieściła się w powyższych granicach. Dlatego też postulat uwzględnienia przeciętnej sytuacji społeczno-ekonomicznej ma znaczenie o tyle, że przyznanie określonej kwoty tytułem zadośćuczynienia nie może prowadzić do bezpodstawnego wzbogacenia się pokrzywdzonego. W istocie jest on ściśle związany z kompensacyjną funkcją tego świadczenia. Skoro celem zadośćuczynienia jest złagodzenie doznanej szkody niemajątkowej, to granicę wysokości świadczenia wyznacza zakres tej szkody. Powołanie się na zasadę miarkowania zadośćuczynienia nie może prowadzić do podważenia jego kompensacyjnej funkcji. Świadczenie traci walor kompensacji wówczas, gdy przeprowadzona „wycena” szkody niemajątkowej jest oczywiście nieadekwatna do aktualnej siły nabywczej pieniądza i sytuacji społeczno-gospodarczej kraju. W świetle tych argumentów należy przyznać nadrzędność funkcji kompensacyjnej zadośćuczynienia nad pomocniczą zasadą miarkowania świadczenia (por. wyrok SN z dnia 12 września 2002r, IV CKN 1266/00 niepubl., oraz wyrok SN z dnia 30 stycznia 2004r. I CK 131/03, (...) 2005 nr 2 poz. 40).

Sąd nie podziela stanowiska, iż decydujące znaczenie w miarkowaniu wysokości zadośćuczynienia należy nadać dotychczasowej stopie życiowej poszkodowanego, jak sugerował pozwany. Suma pieniężna przyznana tytułem zadośćuczynienia ma stanowić przybliżony ekwiwalent poniesionej szkody niemajątkowej, powinna zatem wynagrodzić poszkodowanemu doznane przez niego cierpienia fizyczne i psychiczne i ułatwić przezwyciężanie ujemnych przeżyć. Nie oznacza to jednak, że formą złagodzenia doznanej krzywdy musi być nabywanie dóbr konsumpcyjnych o wartości odpowiadającej poziomowi życia poszkodowanego. Takie pojmowanie funkcji kompensacyjnej powodziłoby do skutków niedających się pogodzić z zakresem odpowiedzialności obowiązanego do naprawy szkody, w tym zasadą adekwatności następstw wyrażoną w art. 361 § 1 k.c., a uzależnienie świadczenia od stopy życiowej poszkodowanego, godziłoby w zagwarantowaną w art. 32 Konstytucji zasadę równości wobec prawa, a także w powszechne poczucie sprawiedliwości. Ponadto gdyby zastosować tok rozumowania przedstawiony przez pozwanego, w przypadku zamożności pokrzywdzonego, należna kwota musiałaby być znacznie wyższa, aby ją odczuł. Prowadziłoby to do nieuzasadnionego obciążenia obowiązanego. W konsekwencji należy stwierdzić, że odczuwalność kwoty zadośćuczynienia winna być rozpatrywana przy zastosowaniu kryterium takiego jak realia gospodarcze kraju i przeciętna stopa życiowa społeczeństwa, a nie stan majątkowy uprawnionego.

Biorąc powyższe pod uwagę celem niniejszego postępowania było ustalenie wszystkich tych okoliczności, które zadecydowały o tym, jaki wpływ na życie powodów wywołała śmierć B. R. i czy skutki jakie wystąpiły były usprawiedliwione.

Dokonując ustaleń faktycznych w tym zakresie Sąd w pierwszej kolejności uwzględnił rodzaj zdarzenia i jego skutek, w tym młody wiek zmarłego. Były to okoliczności niesporne. Nagła, tragiczna śmierć młodej osoby jest niewątpliwie zdarzeniem, które zwykle wywołuje traumatyczne skutki w życiu jego najbliższych. O zakresie, długostrwałości i intensywności tych skutków decyduje przede wszystkim więź łącząca ich ze zmarłym. (...) w tym przedmiocie dostarczyły dowody osobowe w postaci zeznań świadków i samych powodów. W kwestii oceny wiarygodności i mocy dowodowej tych materiałów Sąd nie znalazł żadnych podstaw do odmowy przyjęcia ich za podstawę ustaleń. Wskazać należy, że zgodnie z art. 233 § 1 k.p.c. sąd dokonuje oceny wiarygodności i mocy dowodowej poszczególnych dowodów według własnego przekonania, po rozważeniu całokształtu materiału dowodowego. Istotne znaczenie ma osobiste zetknięcie się z dowodami, czemu służy zasada bezpośredniości, gdyż umożliwia sądowi nie tylko zapoznanie się z treścią dowodów, lecz uwzględnienie także sposobu, w jaki zostały złożone. Sąd dokonując oceny wiarygodności i mocy dowodowej dowodów osobowych miał zatem na uwadze sposób, w jaki wypowiadali się świadkowie i powodowie, ich zachowanie w toku procesu. W trakcie tych zeznań wyraźnie można było odczuć, iż wspomnienie zmarłego B. R. wywołuje u nich silny psychiczny ból. Niewątpliwie było to związane z tym, iż proces sądowy był dla powodów nieprzyjemnym doznaniem, związanym z koniecznością przedstawienia swoich odczuć i zachowań po śmierci bliskiej osoby. Jednakże znaczna intensywność doznań, jakie można było odebrać w trakcie zeznań świadczyła o tym, jak traumatycznym zdarzeniem była dla nich śmierć B. R. oraz że do dnia dzisiejszego, mimo upływu 8 lat, widoczne są jej skutki. W przekonaniu Sądu zachowanie powodów było naturalne, nie warunkowane chęcią uzyskania korzystnego rozstrzygnięcia w procesie, lecz odzwierciedlające ich stan psychiczny oraz zerwanie silnej więzi, jaka łączyła ich ze zmarłym. W trakcie rozprawy powód D. R. i P. R. (2) opuszczali salę, gdyż nie chcieli być obecni przy składaniu zeznań przez inne osoby. Takie uczestnictwo niewątpliwie spowodowałoby dodatkowe nieprzyjemne emocje, których chcieli uniknąć. Zeznania świadków potwierdziły jednoznacznie silnie, pozytywne relacje między zmarłym a powodami oraz zakres i długostrwałość skutków zdarzenia w ich życiu i wpływ na kondycję psychiczną. Zdaniem Sądu brak jest podstaw do odmowy przyznania wiarygodności i mocy dowodowej zeznaniom przesłuchanych świadków tylko z uwagi na relacje, jakie łączą ich z powodami. Pozwany w sprzeciwie postawił hipotezę, że zeznania tego rodzaju osób mogą być nakierowane na uzyskanie korzystnego rozstrzygnięcia w procesie przez powodów. Nie zostały jednakże ujawnione żadne inne okoliczności, które pozwoliłyby na poddanie tych zeznań w wątpliwość. Natomiast fakt, że świadkowie należą do kręgu bliskiej rodziny lub znajomych powodów jest naturalny z uwagi na to, że właśnie takie osoby posiadają największą wiedzę o więzi łączącej zmarłego z powodami. Nie znajdując podstaw do odmowy przyznania wiarygodności tym zeznaniom Sąd przyjął je w pełni za podstawę swoich ustaleń, gdyż były spójne, logicznie i przekonujące.

Sąd miał na uwadze treść opinii biegłego psychologa, która korespondowała z treścią dowodów osobowych i tym samym potwierdzała ich wiarygodność. Żadna ze stron nie zgłosiła zarzutów do przedmiotowych opinii, natomiast ich analiza przeprowadzona przez Sąd nie uzasadniała poddania w wątpliwość zawartych w opiniach wniosków. Stanowczość opinii, ich kompleksowość, spójność wniosków, doświadczenie biegłego przesądziły o tym, że opinie nie zawierały defektów uprawniających do odmowy ich przyjęcia. Sąd uwzględnił również to, iż w opinii biegły wskazywał na wpływ osobowościowych predyspozycji każdego z pozwanych, które wpłynęły na sposób przeżywania utraty syna lub brata i trudności w radzeniu sobie z tą sytuacją. Zdaniem Sądu nie są to jednak okoliczności, które pozbawiły doznanej przez każdego z powodów krzywdy waloru obiektywności. Z doświadczenia życiowego wynika bowiem, że większość ludzi ma problemy z radzeniem sobie z utratą bliskiej osoby, z którą łączyła ich silna więź emocjonalna. Zaznaczanie się w osobowości człowieka skłonności do zachowań, który – które ogólnie rzecz biorąc – wzmagają odczuwanie negatywnych emocji, nie jest czymś szczególnych, odbiegającym istotnie od przeciętności. Rzadko zdarza się, że człowiek obdarzony jest na tyle silnym charakterem, że potrafi odseparować się od nieprzyjemnych zdarzeń, nie powracać do nich, nie wspominać straty lub istotnie minimalizować takie odczucia. Trudności w zaprezentowaniu takich zachowań występują w szczególności wówczas, gdy nieprzyjemne zdarzenie dotyczy tej sfery życia, którą człowiek uznaje za jedną z najważniejszych dla niego. Dla osób, dla których priorytetem jest rodzina, niezmiernie

trudno jest pogodzić się z utratą jej członka, w szczególności jeśli jest to osoba najbliższa, z którą łączyła ich silna, pozytywna więź emocjonalna. W rozpatrywanym przypadku niewątpliwie więzi rodzinne były dla powodów bardzo ważne, dlatego tym bardziej, w wyniku śmierci B. R. u powodów ujawniły się cechy osobowości, które spotęgowały negatywne emocje. Ważne jest jednak zaznaczenie, że silne przeżywanie śmierci brata ujawniło się także w przypadku powoda P. R. (1), co do którego biegły stwierdził, że nie występują u niego oznaki chwiejności emocjonalnej i posiada dobrą samokontrolę. U niego odczuwanie negatywnych doznań związane było z tym, że prezentuje w życiu osobistym postawę introwertywną, jednakże nie można na jego niekorzyść poczytać faktu, że preferuje otaczać się mniejszym kręgiem zaufanych osób zamiast kontaktów z wieloma osobami o niższym natężeniu emocjonalnym.

W przekonaniu Sądu fakt, iż powodowie mieli istotne trudności w oswojeniu się z faktem utraty B. R., a nie potrafią pogodzić się z tym do tej pory i należy sądzić, że stan ten będzie trwał do końca ich życia, choć w odpowiednio do czasu w mniejszym natężeniu, nie jest konsekwencją ich osobowościowych predyspozycji (które każdy z nich posiada odmienne), lecz silnej więzi, jaka łączyła go ze zmarłym. Zakres krzywdy doznanej w związku ze śmiercią bliskiej osoby zależy bowiem od natężania pozytywnych emocji, jakie towarzyszyły w relacji z daną osobą, im bowiem większe ich nasilenie, tym mocniejszy i długotrwały ból występuje w związku z ich utratą.

Sąd uznał, że zakres doznanej krzywdy przez każdego z powodów jest znaczny, przy czym krzywda doznana przez M. R. i D. R. jest większa niż u P. R. (1). Wynika to przede wszystkim z pokrewieństwa powodów ze zmarłym i wynikającą z tego więzią ze zmarłym oraz jej znaczeniu w życiu osobistym każdego z powodów. Zwykle śmierć jest bardziej odczuwalna przez rodziców zmarłego niż przez jego brata. Związane jest to z tym, że najczęściej rodzeństwo ostatecznie koncentruje się na swoim życiu osobistym, na rodzinie którą założy, co w sposób naturalny wyhamowuje jego negatywne emocje po stronie brata czy siostry. Taką zależność dało się zaobserwować również w niniejszej sprawie oraz zwrócił na nią uwagę biegły w swojej opinii dotyczącej P. R. (1). Jeśli chodzi o skutki, jakie wystąpiły u rodziców zmarłego, zdaniem Sądu świadczą one o tym, że brak jest podstaw do istotnego różnicowania zakresu doznanej przez nich krzywdy. Sposób, w jaki ujawniało się u nich przeżywanie żałoby po utracie syna, manifestowanie straty, uzależnione było od indywidualnych predyspozycji każdego z nich. Oboje przeżyli długotrwały, silny wstrząs psychiczny, który zdeterminował ich zachowanie przez późniejszy okres, czas intensywnej żałoby trwał ok. 2 lat oraz skutkowało zachwianiem relacji rodzinnych i towarzyskich oraz odizolowaniem się od innych. W przypadku powódki silny kryzys psychiczny był bardziej intensywny i rozpoznawalny dla otoczenia, co jednak niewątpliwie miało związek z jej cechami osobowościowymi i brakiem skorzystania z pomocy specjalisty. W przypadku obojga rodziców utrzymują się na co dzień negatywne emocje wywołane utratą syna, choć objawiają się to w inny sposób, to jednak mają wpływ na obecny ich stan psychiczny, co potwierdził biegły w badaniu. Fakt, iż powódka uzyskała pozytywny bodziec w wyniku narodzin wnuka świadczy o tym, jak ważne dla niej są więzi rodzinne i wskazuje na zakres doznanej straty. Dodać należy, że oboje rodzice intensywnie odwiedzają grób syna, choć powódka czyni to z większą intensywnością. Niewątpliwie na zakres doznanej krzywdy miał wpływ wiek zmarłego (20 lat) istotnie ten zakres potęgując.

W odniesieniu do zakresu krzywdy doznanej przez P. R. (1) wskazać należy również na okres żałoby po bracie i sposób jej przeżywania. Powodowi towarzyszyły intensywne doznania o czym świadczy niemożność pożegnania się z bratem po otwarciu trumny, spędzenie nocy na cmentarzu przy jego grobie. W pierwszym okresie powód także odizolował się od rodziny, nie chciał spędzać czasu w domu z uwagi na panującą tam atmosferę. Stwierdzić przy tym należy, że sytuacja, jaka powstała w rodzinie wskutek śmierci brata, zaprzestanie wykonywania przez matkę obowiązków rodzinnych, zamknięcie się w sobie przez ojca, również wpłynęła na zakres krzywdy P. R. (1). Relacje jakie łączyły go z bratem oraz to, iż powód preferuje bliskie kontakty z mniejszą grupą osób spotęgowały krzywdę doznaną w wyniku jego śmierci. Powód utracił bardzo ważną osobę w swoim życiu i jest to strata, z którą nie może się pogodzić mimo braku predyspozycji do rozpamiętywania negatywnych przeżyć.

Z powyższego wynika, że krzywda jaka doznali powodowie nie ograniczała się do przeżycia traumatycznego wydarzenia, odbycia intensywnej żałoby, lecz po okresie wyciszenia negatywnych emocji trwa do dnia dzisiejszego i będzie się utrzymywać przez całe ich życie. Dlatego uznać należy ją za znaczną, a rodzaj straty, nieodwracalność

skutków i wskazany wpływ na codzienne życie uzasadnia przyznanie świadczenia w odpowiedniej do rozmiaru krzywdy, w znacznej wysokości.

W przekonaniu Sądu należy ze stanowczością stwierdzić, iż kwoty, jakie ustalił pozwany z tytułu zadośćuczynienia tj. odpowiednio na 35.000 zł dla rodziców zmarłego i 20.000 zł dla jego brata, w żadnym razie nie są świadczeniem odpowiednim do zakresu znacznej, doznanej przez nich krzywdy. R., biorąc pod uwagę przeciętną stopę życia społeczeństwa, nie są to kwoty nieosiągalne do uzyskania, choćby poprzez skorzystanie z szeroko dostępnych możliwości pożyczkowych istniejących na rynku bankowym. Z kolei odnosząc te kwoty to cen towarów i usług również stwierdzić należy, że nie pozwalają na zakup wielu rzeczy znaczącej wartości, a wielu towarów powszechnie używanych w bieżącym życiu, tj. jak samochód, wyposażenie mieszkania, nieruchomości, za kwoty te nie można w ogóle zakupić. Zauważyć należy, że kwota 35.000 zł stanowiła ok. 10-krotność przeciętnego wynagrodzenia w dacie wypłaty świadczeń (w 2011r. przeciętne wynagrodzenie w gospodarce narodowej wynosiło ok. 3400 zł), kwota 20.000 zł, była ok. 15-krotnością najniższego wynagrodzenia (w 2011r. wynosiło ono nieco ponad 1300 zł), co w porównaniu do wartości jaką jest życie człowieka, bliska więź rodzinna, które nie można niczym innym zastąpić, tym bardziej wskazuje na istotne zaniżenie świadczenia określonego przez ubezpieczyciela.

W tym miejscu należy zaznaczyć, iż powyższe rozważania dotyczą wartości wyjściowej roszczenia, zasadne bowiem i w istocie poza sporem były argumenty dotyczące obniżenia należnych powodom świadczeń o 50 % z tytułu przyczynienia się B. R. do wypadku. Powodowie choć uznali ten zarzut pozwanego w uzasadnieniu pozwu częściowo poddali w wątpliwość możliwość obniżenia ich świadczeń na tej podstawie. Z ich stanowiskiem nie sposób się zgodzić. W judykaturze i doktrynie zgodnie przyjmuje się, że zachowanie się pokrzywdzonego czynem niedozwolonym, który w jego wyniku poniósł śmierć, winno zostać uwzględnione przy ustalaniu wysokości świadczeń na rzecz osób, którym w związku z jego śmiercią przysługują roszczenia wobec sprawcy lub osoby odpowiedzialnej za szkodę (por. wyrok SN z dnia 10 listopada 2008r., III CSK 154/08). Zastosowanie regulacji z art. 362 k.c. i obniżenie wysokości zadośćuczynienia z powodu przyczynienia się zmarłego do wypadku było więc jak najbardziej zasadne. Jeśli zaś chodzi o stopień, w jakim przyczynił się on do swojej śmierci, to w tym zakresie strony nie podjęły inicjatywy dowodowej przekraczającej okoliczności niesporne, ustalone w toku postępowania likwidacyjnego przez ubezpieczyciela. Należało zatem przyjąć, iż przyczynienie polega w tym przypadku na tym, że B. R. zdecydował się na jazdę z osobą, która była pod wpływem alkoholu i nie posiadała uprawnień do prowadzenia pojazdów mechanicznych. W sprzeciwie pozwany podnosił, że prawdopodobnym jest, iż B. R. w chwili wypadku nie miał zapiętych pasów bezpieczeństwa. Okoliczność ta nie została jednak w niniejszym postępowaniu wykazana, natomiast z zeznań świadków przesłuchanych w toku postępowania prowadzonego przez Prokuraturę Garnizonową, uwzględnionych w opinii wydanej biegłego w dziedzinie techniczno-kryminalistycznej rekonstrukcji wypadków drogowych, nie wynikają zgodnie informacje. M. B. zeznał, że wszyscy (kierowca i pasażerowie) mieli zapięte pasy bezpieczeństwa, P. B. (3) podał, że osoby siedzące z przodu nie miały zapiętych pasów bezpieczeństwa, D. S. zeznał, że nie miał zapiętych pasów tylko pasażer siedzący z tyłu po prawej stronie, analogicznie podał M. K., R. L. zeznał, że osoby siedzące z przodu miały zapięte pasy bezpieczeństwa, S. K. pamiętał, że on i pasażer siedzący obok niego mieli zapięte pasy bezpieczeństwa. Przede wszystkim jednak brak jest dowodu na to, że brak skorzystania z pasów bezpieczeństwa miał wpływ na skutki wypadku, a mianowicie, że gdyby B. R. miał zapięte pasy bezpieczeństwa to uchroniłoby go lub mogło ochronić od śmierci. Związku między tymi okolicznościami pozwany nie wykazał, a biorąc pod uwagę sposób uderzenia pojazdu w przeszkody i zakres doznanych przez poszkodowanych obrażeń taka zależność w świetle zasad doświadczenia życiowego wydaje się wysoce wątpliwa. Natomiast fakt, że poszkodowany umożliwił osobie pozostającej pod wpływem alkoholu i nie posiadającej prawa jazdy kierowanie pojazdem, zdaniem Sądu uzasadnia przyjęcie, iż poprzez taką swoją decyzję w połowie przyczynił się do skutków zdarzenia. Powinien bowiem i mógł przewidzieć, że P. D. (2) zachowa się nieodpowiednio do przepisów drogowych i będzie prowadził pojazd w sposób niebezpieczny. Okoliczności nie pozwalają jednak sądzić, że poszkodowany winien spodziewać się jednocześnie, że skutki jego decyzji będą tak tragiczne. Zarzucić mu należy jedynie lekkomyślność i zaufanie do kolegi z jednostki wojskowej. Sąd wziął natomiast pod uwagę, że samochodem poruszali się w godzinach wczesnoporannych, gdy natężenie ruchu było niemal zerowe, po bocznych drogach pozamiejskich. Uzasadnionym zaskoczeniem mogło być dla niego to, że P. D. (2) prowadząc pojazd celowo podejmował manewry, które wprowadzały pojazd w niestabilne położenie (szarpał kierownicą w lewo

i w prawo) oraz przyspieszał pojazd mimo sprzeciwu ze strony B. R.. Zachowanie kierującego naruszyło zatem nie tylko w sposób rażący przepisy ruchu drogowego, lecz jeszcze bardziej nieodpowiednie niż postawa, jakiej można było się spodziewać po osobie w jego stanie. Dodatkowo w toku niniejszego postępowania żadna ze stron nie podnosiła, iż stopień przyczynienia należy ustalić na innym poziomie, w szczególności takich twierdzeń nie zgłaszał pozwany. Biorąc pod uwagę stanowiska stron oraz powyższe okoliczności Sąd przyjął, iż B. R. przyczynił się w 50% do wypadku i jego skutków, wobec czego należne powodom świadczenie winno zostać o połowę obniżone.

Powracając do oceny roszczeń zgłoszonych przez powodów, to trzeba było uwzględnić, że M. i D. R. otrzymali łącznie od ubezpieczyciela po 17.500 zł, a w procesie domagali się dodatkowo 30.000 zł, czyli ostatecznie wysokość zadośćuczynienia (bez potrącenia z tytułu przyczynienia) określili na kwotę 95.000 zł, natomiast P. R. (1) otrzymał 10.000 zł, dochodził w procesie kwoty 17.500 zł, więc zakres doznanej krzywdy „wycenił” na kwotę 55.000 zł.

Zdaniem Sądu wysokość powyższych roszczeń, uwzględniając omówione wyżej okoliczności, nie wykracza poza zakres doznanej przez nich krzywdy. W ocenie Sądu są to kwoty niewygórowane, których określenie mogło pośrednio nastąpić przez pryzmat stanu majątkowego powodów i tym samym powodowie sami zminimalizowali należne im świadczenie w oparciu o argumenty podnoszone przez pozwanego tj. odpowiednio do ich stopy życiowej. Sąd nie znalazł żadnych podstaw do tego, aby w przypadku tak znacznej, trwałej i istotnie wpływającej na życie powodów krzywdy, uznać powyższe roszczenia za nieodpowiednie. Kwota blisko 100.000 zł w przypadku naruszenia dóbr osobistych rodziców, wobec tragicznej śmierci ich młodego, wchodzącego w dorosłe życie syna, zerwanie więzi, ból utraty temu towarzyszący, niemożność spełnienia się oczekiwań i planów na przyszłość, jest kwotą co najmniej odpowiednią w tej sytuacji. Z kolei określenie świadczenia na rzecz brata zmarłego na około ponad połowę świadczenia dla rodziców, jest uzasadnione z tego względu, że krzywda jakiej doznał jest również traumatyczna i trwała, jednakże on ma większe możliwości poradzenia sobie z tymi doznaniem z uwagi na założenie własnej rodziny. W naturalny sposób jego krzywda jest mniejsza, niż ta odczuwa od rodziców. Jednakże z uwagi na więź między braćmi, związane z nią oczekiwania, utrata wsparcia i ważnej osoby, krzywda doznana przez P. R. (1) również jako znaczna i trwała wymaga istotnej rekompensaty finansowej i świadczenie w kwocie 55.000 zł spełnia swoją funkcję kompensacyjną i jednocześnie nie jest wygórowane.

W odniesieniu do roszczenia o odsetki wskazać należy, iż w istocie w judykaturze ścierają się poglądy co do tego, czy w przypadku ustalenia ostatecznie wysokości zadośćuczynienia przez sąd wymagalność tego roszczenia determinuje data wydania wyroku, czy data wezwania do zapłaty, bądź ewentualnie inne zdarzenia.

Zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 363 §2 k.c., która odnosi się również do roszczeń o zadośćuczynienie, wysokość szkody określa się według dnia jej ustalenia. U podstaw przyjętej w tym przepisie reguły leży kompensacyjny charakter roszczenia, mający na celu pełne wyrównanie poniesionej przez poszkodowanego straty niezależnie od tego, kiedy zaistniało zdarzenie powodujące szkodę. Ustalając należną sumę sąd winien wziąć pod uwagę wszystkie okoliczności istniejące w chwili wyrokowania, które mają wpływ na wysokość dochodzonego roszczenia. Powoduje to, że datą, według której Sąd ustala wysokości szkody jest zwykle dzień wydania wyroku. Od tej reguły przepis art. 363 § 2 k.c. wprowadza wyjątek, dopuszczając możliwość przyjęcia za podstawę do obliczania odszkodowania cen z innej chwili, jeżeli wymagają tego szczególne okoliczności. Wówczas wymagalność roszczenia należy ustalać przy uwzględnieniu reguł wynikających z art. 455 k.c.

W niniejszej sprawie zachodzą podstawy do zastosowania tego przepisu. Należy bowiem podkreślić, iż **datę wymagalności roszczenia o zapłatę zadośćuczynienia determinuje ustalenie czasu, w którym zaistniały okoliczności, wpływające na jego wysokość** (por. uzasadnienie wyroku SN z dnia 8 lutego 2002 r., III UKN 77/01, OSNP 23/2003 poz. 578). Mając na względzie, iż zdarzenie powodujące uszczerbek na zdrowiu powódki miało miejsce w dniu 12 lutego 1998r., zaś jeszcze przed wniesieniem powództwa w pełni ukształtował się stan faktyczny składający się na krzywdę powódki, należało uznać, iż roszczenie stało się wymagalne z chwilą wezwania pozwanego do zapłaty, a to nastąpiło z chwilą doręczenia mu odpisu pozwu.

Odpowiedniość kwoty zadośćuczynienia ocenia się w oparciu o wszystkie okoliczności istniejące w chwili zamknięcia rozprawy, które składają się na doznaną krzywdę. Nie mniej jednak należy uwzględnić podstawę faktyczną żądania i sposób, w jaki powodowie określili jego wysokość. Ponieważ domagali się odsetek od daty sprzed wytoczenia pozwu, to uznać należy, że określona przez nich data wymagalności roszczenia wpłynęła także na wysokość zgłoszonego żądania. Należy pamiętać, że odsetki pełnią funkcję kompensacyjną i nie można odmówić wierzycielowi prawa do ich zasądzenia tylko z tego względu, że proces został zainicjowany później, trwał określoną ilość czasu i data wydania wyroku znacznie odbiega od daty wezwania pozwanego do spełnienia świadczenia.

Sąd stoi na stanowisku, że o dacie początkowej świadczenia odsetkowego przy zasądzeniu zadośćuczynienia decyduje to, na jaką datę ukształtował się stan faktyczny będący podstawą oceny wysokości przedmiotowego świadczenia. O ile san taki został ukształtowany w dacie skierowania roszczeń, wysokość zadośćuczynienia jest oceniana z odwołaniem się do okoliczności faktycznych, stanowiących podstawę tego żądania, zatem odsetki należą się według reguł wynikających z art. 455 k.c. Jeśli zaś podstawą do oceny są okoliczności faktyczne, które wystąpiły w późniejszym okresie, to odsetki należą się od daty ustalenia zadośćuczynienia przez sąd.

Specyfika rozstrzygnięcia o wysokości zadośćuczynienia polega na tym, iż **sąd obowiązany jest uwzględnić całokształt negatywnych odczuć i uwzględnić stan istniejący w dacie wyrokowania, w tym utrzymujące się następstwa zdarzenia. Jeśli jednak między stanem istniejącym w dacie wyrokowania, a stanem w dacie skierowania żądania o zapłatę nie występują istotne różnice, poza upływem czasu** oraz nowe okoliczności wpływające a zakres krzywdy, to zdaniem Sądu brak jest podstaw do odmowy uwzględnienia roszczenia powodów opartego na art. 455 k.c. W tym przypadku Sąd uwzględnił, iż ukształtowanie się zakresu krzywdy, trwałość skutków zdarzenia możliwa była do określenia już w okresie, kiedy doszło do wypłaty świadczeń na rzecz powodów przez ubezpieczyciela. Podkreślić należy, że nastąpiło to prawie 3 lata po zdarzeniu, a stan żaloby trwał około 2 lat, po czym następowało powolne wygaszanie negatywnych odczuć. Późniejszy stan i występujące zmiany w zakresie stanu psychicznego powodów były już tylko wyłącznie konsekwencją upływu czasu i były przewidywalne co do ich trwałości. Należy także podkreślić, że Sąd ocenił czy, ubezpieczyciel dokonał wypłaty świadczeń w odpowiedniej wysokości uwzględniając siłę nabywczą pieniądza z okresu wypłaty świadczeń. Z tych względów Sąd ustalił wymagalność roszczeń zgodnie z żądaniem, gdyż w ocenie Sądu już w dacie 13 stycznia 2011r. zgłoszone przez powodów świadczenia co do wysokości były zasadne.

Roszczenie o odsetki zostało częściowo oddalone tylko w zakresie skutecznie podniesionego zarzutu przedawnienia. Niewątpliwym jest, że roszczenie z tytułu odsetek jest roszczeniem okresowym, które zgodnie z art. 118 k.c. przedawnienia się z upływem lat trzech. Bieg przedawnienia został przerwany przez złożenia pozwu w niniejszej sprawie w dniu 4 maja 2015r., zatem roszczenie to było należne wyłącznie za okres trzech lat przed wytoczeniem powództwa, a za okres wcześniejszy uległo przedawnieniu.

Mając powyższe na względzie orzeczono jak w punktach I-IV sentencji.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 §1 i 3 k.p.c. kierując się zasadą, że zwrotowi podlegają koszty poniesione do celowej obrony. Zdaniem Sądu brak jest podstaw do przyznania wynagrodzenia dla pełnomocnika odrębnie za reprezentowanie każdego z powodów w sprawie. Mimo działania pełnomocnika na rzecz trzech osób, wskazać należy, że okoliczności stanowiące podstawę żądania były w zdecydowanej większości wspólne, ich ustalenie wymagało przeprowadzenia tożsamyh dowodów, a działanie pełnomocnika sprowadzało się do sporządzenia pozwu i uczestnictwa w dwóch rozprawach, na pierwszej przesłuchano świadków i powodów, na drugiej zapadł wyrok. W tej sytuacji celowe koszty działania pełnomocnika odpowiadające nakładowi jego pracy winny zostać ustalone w stawce minimalnej, odpowiednio do wartości przedmiotu sporu tj. wysokości roszczeń każdego z powodów liczonych osobno. Na podstawie § 6 pkt 5 rozporządzenia w sprawie kosztów wynagrodzenia radców prawnych (Dz. U. z 2013r. poz. 461) wysokość stawki została ustalona na kwotę 2400 zł. Sąd przyjął, że powodów łączy wspólna umowa z pełnomocnikiem, dlatego obowiązek zwrotu tej kwoty zasądził solidarnie. Do kosztów celowych nie zostały zaliczone przedstawione koszty stawiennictwa pełnomocnika substytucyjnego, nie zostało bowiem w żaden sposób wskazane, z jakich przyczyn powodowie zamieszkujący w B., obok S., skorzystali z usług pełnomocnika prowadzącego kancelarię

we W.. Jakkolwiek strona ma prawo dowolnego wyboru pełnomocnika musi się liczyć z tym, że wybór ten nie powinien spowodować nieuzasadnionego zwiększenia kosztów ponad celowe, przeciętne w danym procesie. Uznać przy tym należy, że wynagrodzenie dla pełnomocnika obejmuje wydatki, które ponosi on w związku z typowymi czynnościami polegającymi na reprezentowaniu strony w procesie, w tym, w razie konieczności, kosztów substytucji.

Ponieważ powodowie byli w całości zwolnieni od kosztów sądowych, należne opłaty od pozwu na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych, w łącznej kwocie 3875 zł, Sąd nakazał pobrać od pozwanego, który przegrał proces.